

Protokół z przesłuchania świadka

01002

48

Warszawa, dnia 13 marca 1946 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównych i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr. 51 poz.293/ przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Edward Osiński
Imiona rodziców	Michał i Aniela
Data urodzenia	1.X. 1898 r. w Warszawie
Zajęcie	mularz, prac. S.P.B.
Wykształcenie	III oddziały Szkoły powsz.
Miejsce zamieszkania	[REDAKOWANE]
Wyznanie	rzyn.-kat.
Karalność	nie karany.

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie wraz z rodziną w mieszkaniu przy ul. Wolskiej nr. 124 w Warszawie. Posesję nr. 126 i 124 przy ul. Wolskiej są rozdzielone tylko parkanem. Dom nr. 124 stoi w głębi podwórza, bliżej ulicy Wolskiej znajduje się kuźnia przylegająca do posesji nr. 126. W dniu 5.VIII.1944r. wraz z żoną dzieckiem i rodziną Bytówów razem około 13 osób, przebywaliśmy w piwnicy domu nr. 124. Około godziny 10-ej, posłyszeliśmy rozpaczliwe wołania, w których rozróżniłem wyrazy "Panowie darujcie życie"; -salwy i wybuchy granatów. Myślałem początkowo iż to są walki powstańców z Niemcami. Wyszedłem razem z Feliksem Bytowem na pierwsze piętro do mieszkania Bytów, gdzie okna wychodziły na ulicę Wolską. Stąd zobaczyłem, iż żołnierze w niemieckich mundurach wypędzają mieszkańców z domu nr. 123 przy ulicy Wolskiej. Grupa mężczyzn, kobiet i dzieci liczyła do 150 osób, wszyscy z nich mieli ręce podniesione do góry, niektórzy z trudem nieśli przytroczone do ubrania tłumaczki. Przed kuźnią leżały trupy mężczyzn, kobiet i dzieci, rozrzucone nieregularnie, miejscami leżące jedne na drugich. Zeszliśmy wraz z Bytowem do piwnicy, prosząc by rodzina zachowała ciszę, by nie zwrócić uwagi żołnierzy na naszą grupę. Przy bywając w piwnicy słyszałem, pojedyncze strzały i wybuchy granatów. Sądząc, iż żołnierze po wydaniu rozkazu by ludność cywilna opuściła dom, obrzucali granatami mieszkania, by zabić pozostałych i podpalić domy. Jak się później dowiedziałem od ludności okolicznych domów, pomiędzy godziną 10-tą a 17-tą, odbywała się przed kuźnią masowa egzekucja ludności cywilnej wyprowadzonej z domów nr. 114, 115, 120, 121, 123, 128 przy ulicy Wolskiej, oraz z ulicy Grabowskiej. Domy nr. 114, 115 i 123 przy ul. Wolskiej były duże, dom nr. 120 liczył zaledwie 8 mieszkań. W domu nr. 121 mieszkała tylko 1-na rodzina Maczków/wszyscy zginęli pod kuźnią/. W domu nr. 126 mieszkała tylko jedna rodzina Feliksa Jarańia żona, teściowa i roczne dziecko, wszyscy udusili się w piwnicy od dymu, gdy żołnierze podpalili dom. Dom przy ulicy Wolskiej 124, gdzie ja przebywałem, jest mały, może dlatego żołnierze po nas nie przyszli. Ograniczyli się jedynie do rozstrzelania 4 osób wywołanych z mieszkania Pruszkowskich, skąd ktoś z tej rodziny wyglądał przez lufcik. Wszyscy zostali rozstrzelani, koło 1-ej klatki schodowej. Przebywając w piwnicy zauważyłem około południa, iż dom nasz pali się od strony przeciwnej. Około godziny 17-ej w grupie 12 osób opuściłem piwnicę wychodząc na ulicę Wolską. Na ulicy Wolskiej zobaczyłem samochód, w którym siedziało 2-ech wojskowych Niemców wyższej szarży, zdaje się jeden był generałem. Przed samochodem stał na baczność oficer, grupa żołnierzy była zwrócona także w tamtym kierunku. Po przejściu około 10 m. dostrzeżono nas, samochód odjechał, a oficer podszedł do nas idąc przez trupy leżące przy kuźni i wyprowadził na tor kołowy tramwajowy na ulicę Wolską. Oficer przez tłumacza oświadczył nam, iż mamy szczęście, ponieważ o ile byśmy wyszli z mieszkania przed 5-ma minutami, zostalibyśmy rozstrzelani. Teraz będziemy żyli. Pytał czy są jeszcze ludzie ukrywający się w piwnicach, chodził około okien i wołał by wychodzili. Na wezwanie wyszło jeszcze 6-osób. W tym czasie oficer pozwolił nam zabrać trochę rzeczy z mieszkania, potem gdy zebrało się około 20 osób, rozdzielono mężczyzn i kobiety z dziećmi i ustawiono na torze tramwajowym. Po chwili wywołano 4-ech mężczyzn w tym stanie Stanisława Szymczaka, który wtedy dostał obłędu i w dwa tygodnie później zmarł w Niemczech/ Feliksa Bytowa, który dotąd nie wrócił z Niemiec/

Osiński.

2

i Jana Sobkówicze / adresu nieznam / zaprowadzono naszą grupę na plac przed k
przed kuźnią, gdzie leżały zwłoki, i kazano zwłoki znosić na plac przy ulicy
Wolskiej nr. 122. W chwili mego przybycia już 30 mężczyzn, z ludności cywilnej
znosiło zwłoki. Znosiliśmy zwłoki do godziny 19-ej. Na placu przy kuźni znaj-
dowało się ponad 700 zwłok. Część zwłok spłonęła na placu przy kuźni, zapali-
ły się od parkanu domu nr. 126. Widziałem jak żołnierze niemieccy zastrzelili
2-ch chłopców w wieku lat około 14 przy obdzieraniu kosztowności z trupów,
/ zdzierali kolczyki i pieścionki z trupów/. Około 17-ej żołnierze przep-
rowadzili naszą grupę, pod Park Sowińskiego, gdzie tego samego dnia odbyła
się masowa egzekucja okolicznej ludności. Słyszałem, iż rozstrzelano tam mies-
kańców domu przy ulicy Wolskiej nr. 129/ domu Hankiewicz / ul. Elekcyjnej
nr. 6, 8, 10, 15. i Wolskiej nr. 132/ domu magistrackiego. W chwili mego przy-
bycia chodnik ulicy Wolskiej przylegający do ogrodzenia Parku Sowińskiego
od figury Matki Boskiej, aż do bramy wejściowej był zawalony trupami, leżą-
cych jeden na drugim do wysokości jednego metra. Przejść można było tylko
jezdnią. W parku leżały także zwłoki. Razem licząc na oko mogło tam być do
1500 zwłok. Kazano naszej grupie znosić zwłoki na dwa stosy w Parku Sowiń-
skiego. Po zniesieniu 4-ech zwłok, mnie i trzech mężczyzn z domu Wolska 124
skierowano w kierunku Komisariatu. Koło cmentarza prawosławnego kazano nam
zabrać leżące tam zwłoki kobiety i rzucić na stos ułożonych już zwłok w
mundurach Policji Granatowej. Leżało tam już około 17 zwłok. Później dowied-
ziałem się, iż, policjanci w Komisariacie stawili opór i zostali przez
oddział niemiecki wystrzelani. Zaprowadzono nas do kościoła świętego Wawrzyń-
ca, w którym leżały zwłoki zakrystiana w komży i kobiety. Na stopniach
ołtarza leżały zwłoki księdza Krygiera, w kościele jeszcze 6 zwłok-mężczyzn.
Zwłoki kazano nam złożyć pod dzwonnica. W czasie wejścia do kościoła i po-
tem przez cały czas, gdy nosiliśmy zwłoki, widziałem, iż pod murem koło pleba-
nii stoją trzej księża / nazwisk nie znam / i około 10 mężczyzn wszyscy odwró-
ceni twarzą do muru. Po zniesieniu zwłok, przybyła grupa kobiet, a w niej
i nasze kobiety. Opowiadały, iż trzymano je na placu przed cmentarzem pra-
wosławnym. Kościół się zapełnił.
W dniu 5.VIII.1944r o godzinie 21-ej kazano wyjść wszystkim zdrowym, poczem
transport, w tym mnie i moją rodzinę skierowano pieszą do obozu przejścio-
wego w Pruszkowie. Starcom i rannym kazano pozostać w kościele, poczem ślad
po nich zaginął. W dniu 11.1945r. po powrocie z Niemiec do Warszawy dowiedzia-
łem się, iż przy dzwonnicy kościoła świętego Wawrzyńca została rozkopana mo-
gila z której ekshumowano 40 zwłok. Przypuszczam, iż mogły to być, zwłoki star-
ców i rannych pozostawionych wtedy w kościele. Z egzekucji przy kuźni uratow-
wały się: Elżbieta Wituska i Helena Seliga. Z egzekucji przy Parku Sowiń-
skiego uratowało się, kilka osób z domu przy ulicy Elekcyjnej nr. 8, o ile mi
wiadomo mieszkańcy domu przy ulicy Elekcyjnej nr. 10 wszyscy zginęli.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Edward Osiniński

/ Edward Osiniński /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /